

i zachodnim wykazała, że zwłaszcza austriacka artyleria w tych obliczeniach nigdy się nie myli, a zawdzięcza to właśnie sprawnemu funkcjonowaniu swych polowych urządzeń telefonicznych.

Zadaniem reflektorów elektrycznych jest znowu robienie dnia z nocy lub też sygnalizacja świetlna.

Urządzenie jego polega na zastosowaniu zwierciadła wklęsłego, w którego ognisku pali się silna lampa elektryczna, zasilana prądem akumulatorów. Promienie jej, odbite przez powierzchnię zwierciadła, mogą być wobec tego rzucane w dowolnym kierunku i oświetlają dokładnie okolice na kilku a nawet kilkanaście kilometrów w dal.

Dzięki reflektorom można na stosunkowo wielką odległość nawet w nocy wybadać ruchy wojsk nieprzyjacielskich i skierować w tę stronę ogień artylerii, mający przeszkodzić posuwaniu się ich, lub robotom ziemnym n. p. sypaniu szaniec, budowie mostów i t. d.

W świetle promieni reflektora którego zwierciadło jest ruchomo osadzone i może być odpowiednio kierowane, widzi się całą okolicę, jak na dłoń. Jedynie mglista noc utrudnia obserwację.

Wobec tego każdy teraz, nawet laik, zrozumie, że zarządy armii starają się o zaprowadzenie szarego amundurowania dla wojska, by tem łatwiej uchronić je od wyśledzenia za dnia i w nocy, gdy promienie słoneczne mają zastąpić promienie reflektora.



Technika na usługach wojny: Stacja telefonu polowego na terenie walk w Królestwie Polskim

Opieka nad rannymi w Krakowie.

Kraków, położony w pobliżu walk w Galicyi i w Królestwie Polskim, jest głównym punktem

cone są szpitale wojskowe, pomieszczone we wszystkich budynkach publicznych i lokalach szkolnych. Między innymi urządzono szpitale w gmachach uni-

Nie wszyscy jednak chorzy ze wschodniego terenu wojny pozostają na kuracji w Krakowie. Znaczna ich część, po opatrzeniu, odsyłana jest dalej, w głąb monarchii, a wielu lżej rannych, po opatrzeniu na dworcu krakowskim, odrazu udaje się w dalszą drogę. Toteż przez dworzec krakowski przesuwają się tysiące rannych, którymi opiekują się urządzone w obrębie dworca stacje opatrunkowe. Wre tam praca gorączkowa i odpowiedzialna, a liczny personal z komendantem dr. Soferem na czele pracuje z godną uznania gorliwością.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy szereg zdjęć ze stacji opatrunkowej na dworcu krakowskim i ze szpitali.

Po najeździe wroga.

Ciężkie klęski zwały się na nasz kraj, który został spustoszony, splądrowany aż do cna. Lat ca-



Opieka nad rannymi w Krakowie. Komenda stacji opatrunkowej na dworcu krakowskim, dr Sofer

szpitalnym obu tych terenów operacyjnych armii austro-węgierskiej. To też po całym mieście rozrzu-

wersyteckich, w budynku Starego Teatru, seminarium duchownego, zakładu H-lzłów i t. d.



Po najeździe wroga. Książka p. Stanisław Węrzynski z Dziennika pod Wieżką.

tych będzie potrzeba, by kraj mógł się podnieść. Bardziej jednak boli to, iż nieprzyjaciół nie poprzestaje na zniszczeniu okolic, ale zatruwa dusze ludu, demoralizuje go, czyni u zestnkiem rabunku. To może dla nas najdotkliwsze. Najsmutniejsze, że sądy zaraz po ustąpieniu wojsk rosyjskich rozpatrywały sprawy kilkuset naszych włościan, którzy brali udział w rabunkach. Niszczy nas wróg i zabija materialnie i moralnie. Rozjuszeni żołdacy moskiewscy kradli, zabierali wszystko, co się im nawinęło pod rękę. To też w nie jednym wypadku przebrała się miara cierpliwości naszego chłopca, który splunawszy w garść, wyrzucał nieproszonego gościa z domu i to okazywało się bardzo skuteczne.



Opieka nad rannymi w Krakowie: Stacja opatrunkowa na dworcu krakowskim.